Jerzy Wróblewski

PRZYJACIELE Roda Taylora

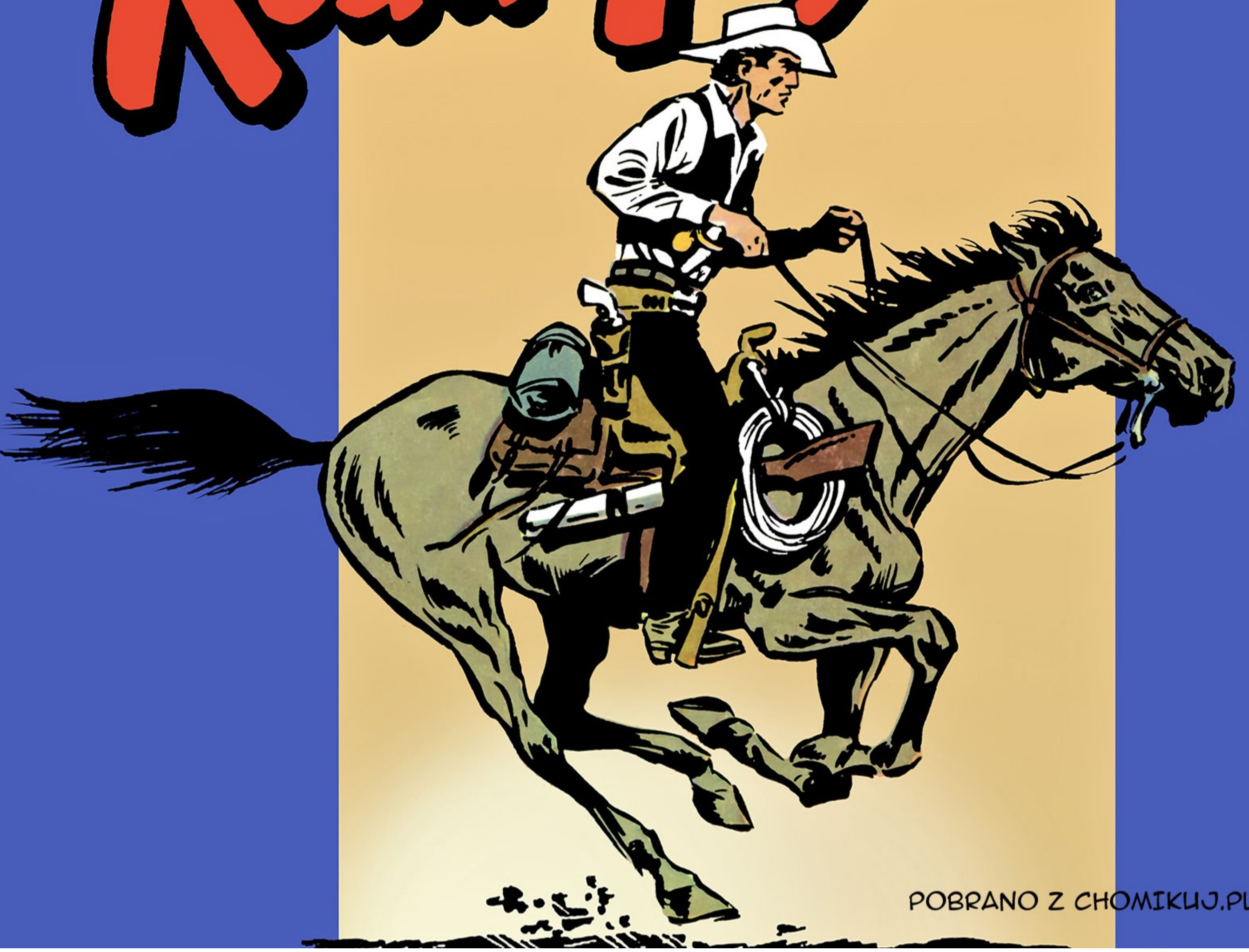

POBRANO Z CHOMIKUJ.PL/FRANEK998

ZAWODY STRZELECKIE W CROSS CITY DOBIEGAŁY KOŃCA.
BAM
BAM
BAM
ZWYCIĘZCĄ ZAWODÓW W STRZELANIU DO TARCZY I DO RZUTEK ZOSTAŁ TOM FORD! BRAWA DLA ZWYCIĘZCY!

OTO NAGRODA. SREBRNY WINCHESTER! JESTEM PRZEKONANY, ŻE TRAFIŁ WE WŁAŚCIWE RĘCE.

GRATULUJĘ! ZASZCZYTEM BĘDZIE DLA KAŻDEGO INDIANINA „OBERWAĆ" Z TAAAKIEJ MASZYNKI!

TOM! STAWIAM CI NAJLEPSZĄ WHISKY! WAS TEŻ CHŁOPCY ZAPRASZAM!

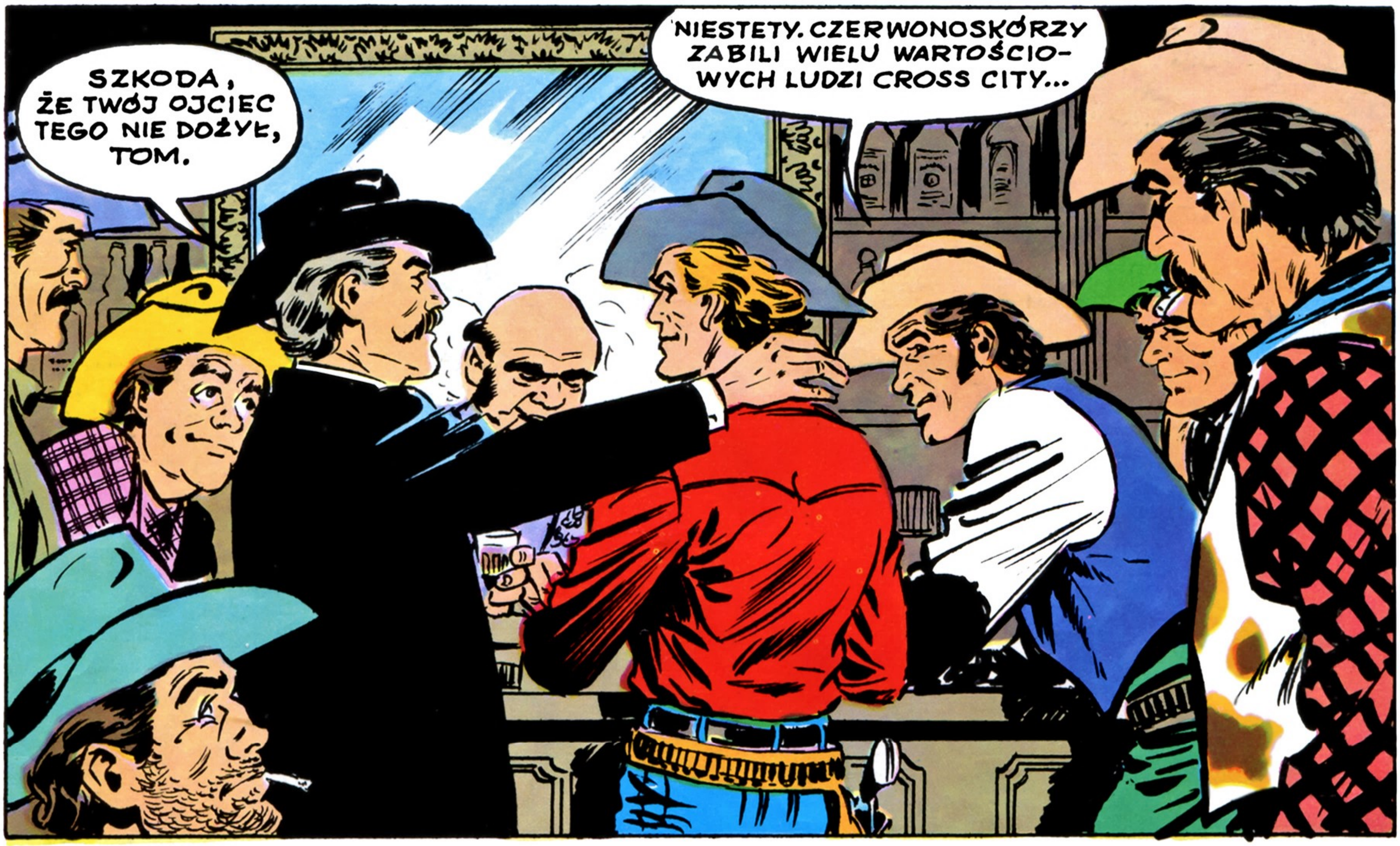
SZKODA, ŻE TWÓJ OJCIEC TEGO NIE DOŻYŁ, TOM.
NIESTETY. CZERWONOSKÓRZY ZABILI WIELU WARTOŚCIOWYCH LUDZI CROSS CITY...
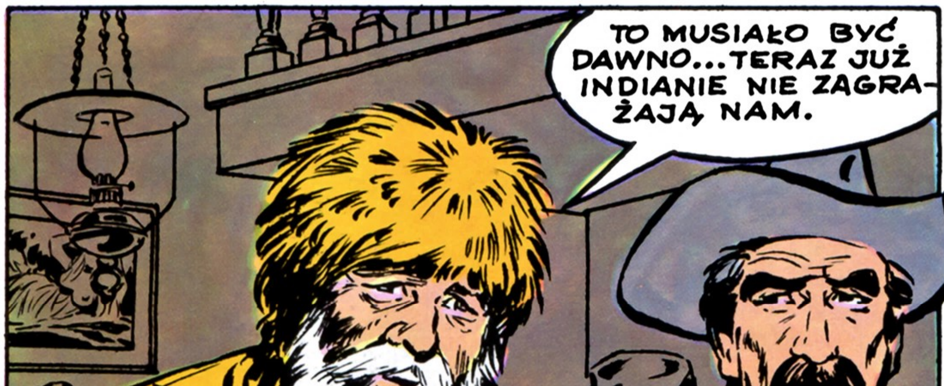
TO MUSIAŁO BYĆ DAWNO... TERAZ JUŻ INDIANIE NIE ZAGRAŻAJĄ NAM.

ONI ZAWSZE BĘDĄ NASZYMI WROGAMI!

WIDOCZNIE POZNAŁEŚ TYLKO ZŁYCH INDIAN...
A CO TY O NICH MOŻESZ WIEDZIEĆ, STARY HYCLU?! OBROŃCA INDIAN SIĘ ZNALAZŁ!
OBRAZIŁEŚ MNIE DURNIU, A TEGO NIE ZROBIŁ DOTĄD NAWET INDIANIN!

ZE MNĄ NIE MA ŻARTÓW, STARY HYCLU!
BANG!
MAM NADZIEJĘ, ŻE W PRZYSZŁOŚCI ZASTANOWISZ SIĘ ZANIM SIĘGNIESZ PO BROŃ.
ŁOTR...
PO CHWILI DO SALOONU WSZEDŁ SZERYF.
CO TU SIĘ STAŁO?
TOM FORD ZOSTAŁ ZMUSZONY DO UŻYCIA REWOLWERU W OBRONIE WŁASNEJ...

TEN „BOHATER" SPROWOKOWAŁ MNIE. NIE ZDĄŻYŁEM NAWET WYJĄĆ BRONI...
ON NAZWAŁ TOMA DURNIEM!
TAK. SŁYSZELIŚMY TO, A WSZYSTKO POSZŁO O INDIAN. TEN TRAPER „DOLEWAŁ OLIWY DO OGNIA".
IDŹ TERAZ DO DOKTORA. PÓŹNIEJ PRZYJDŹ DO MOJEGO BIURA.
MASZ DZIŚ SWÓJ WIELKI DZIEŃ, TOM. JEŚLI CHCESZ GO DOBRZE ZAKOŃCZYĆ, TO POSTARAJ SIĘ UNIKAĆ SYTUACJI TAKICH JAK TA.
ZROZUMIAŁEM, SZERYFIE.

PO WYJŚCIU SZERYFA.
NIE PRZEJMUJ SIĘ TOM. SZERYF BYŁ NIE W HUMORZE.
WIDOCZNIE TYM WYSTRZAŁEM PRZERWAŁEŚ MU CZYTANIE BIBLII...
ALBO CEROWANIE KALESONÓW, HA, HA, HA!

PO PEWNYM CZASIE...
PROPONUJĘ ZMIANĘ LOKALU. IDZIEMY DO SALOONU BETTY GREEN!
TO JEST MYŚL! IDZIEMY!

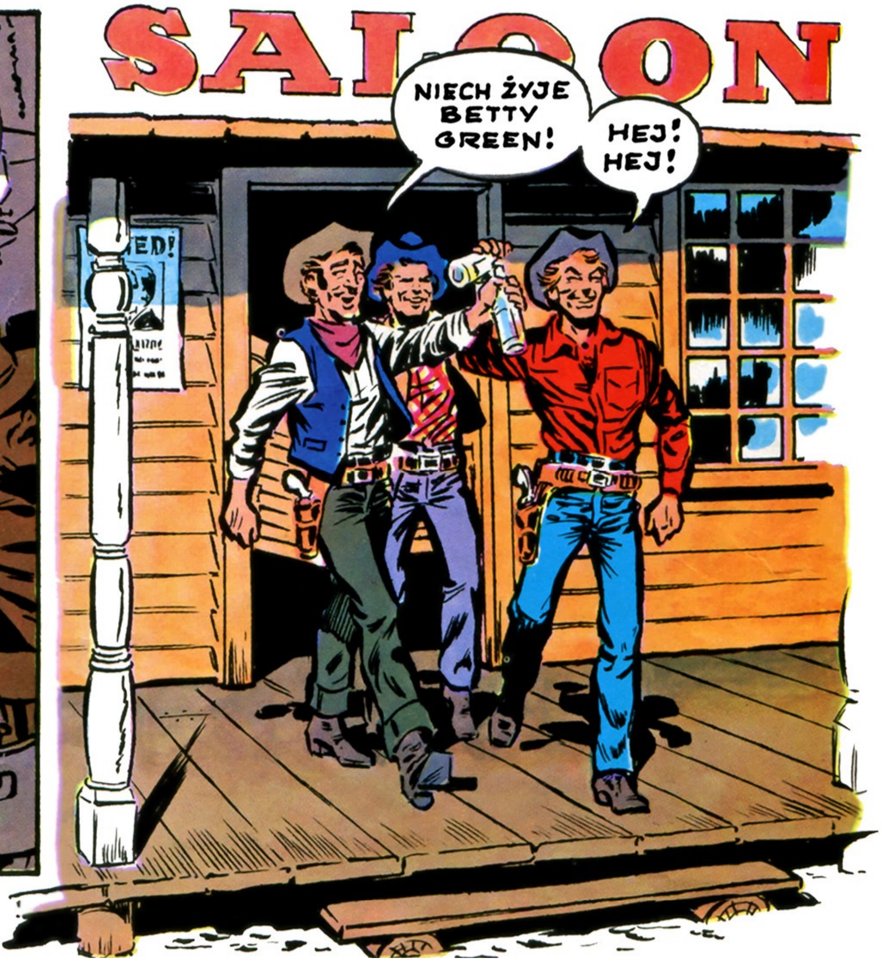
SALOON
NIECH ŻYJE BETTY GREEN!
HEJ! HEJ!

HEJ, TOM! CZEGO TUTAJ SZUKAJĄ TE INDIAŃSKIE BABY?
PRZYSZŁYŚMY TU, ABY SPRZEDAĆ NASZE DERKI I KUPIĆ TROCHĘ FASOLI...
ZMIATAJCIE STĄD DO DIABŁA!
TYMCZASEM DO MIASTECZKA ZAWITAŁ NIKOMU NIEZNANY JEŹDZIEC - ROD TAYLOR.
SHERIFF
JAIL

ZABIERAJCIE TE SWOJE ŚMIERDZĄCE KOCE. PRZYDADZĄ SIĘ WASZYM WOJOWNIKOM NA ZIMĘ! WON STĄD!
CO TU SIĘ DZIEJE?
DAJ SPOKÓJ, FRANK. TA MAŁA JEST CAŁKIEM DO RZECZY...
CZUJĘ, ŻE SIĘ ZAKOCHAM W TOBIE, ŚLICZNOTKO!
PUŚĆ MNIE! ODEJDZIEMY STĄD!

BĘDZIESZ MIAŁA CO WSPOMINAĆ, JAK WRÓCISZ DO SWOICH WOJOWNIKÓW! HA, HA, HA!
CHWILECZKE. HEJ, TY! NIE JESTEŚ ZBYT ZUCHWAŁY?
BANG!

MOŻECIE SPOKOJNIE ODEJŚĆ. NIC WAM JUŻ NIE GROZI.
DZIĘKUJEMY CI, PANIE.
OBROŃCA INDIAN SIĘ ZNALAZŁ!
KIM JESTEŚ, DO DIABŁA I SKĄD CIĘ PRZYNIOSŁO TUTAJ?!
JESTEŚ ZBYT CIEKAWY... ZAPAMIĘTAJ, ŻE NIENAWIDZĘ PRZEMOCY.
PRZECIEŻ TO BYŁY TYLKO INDIANKI!
TE INDIANKI SĄ PRZEDE WSZYSTKIM LUDŹMI.

NIE BĘDZIESZ MNIE POUCZAŁ, TY...

AAAA!
CO TU SIĘ DZIEJE?
ROD TAYLOR W KILKU ZDANIACH PRZEDSTAWIŁ SZERYFOWI WYDARZENIE.
CZĘSTO MAM TU KŁOPOTY Z PIJANYMI KOWBOJAMI... TERAZ RADZĘ CI WYJECHAĆ STĄD JAK NAJPRĘDZEJ.

PRZED NIKIM NIE BĘDĘ UCIEKAŁ, ALE JUTRO ZAMIERZAM JECHAĆ DALEJ.
ROZEJDŹCIE SIĘ DO SWOICH DOMÓW.
TO NA PEWNO ZAWODOWIEC...
SZYBKI JEST W STRZELANIU, FACET...
ZAPŁACISZ MI ZA TO...
RADZĘ CI PRZENOCOWAĆ U MNIE W ARESZCIE. W HOTELU NIE BYŁBYŚ BEZPIECZNY.
MASZ RACJĘ, SZERYFIE. DZIĘKUJĘ.

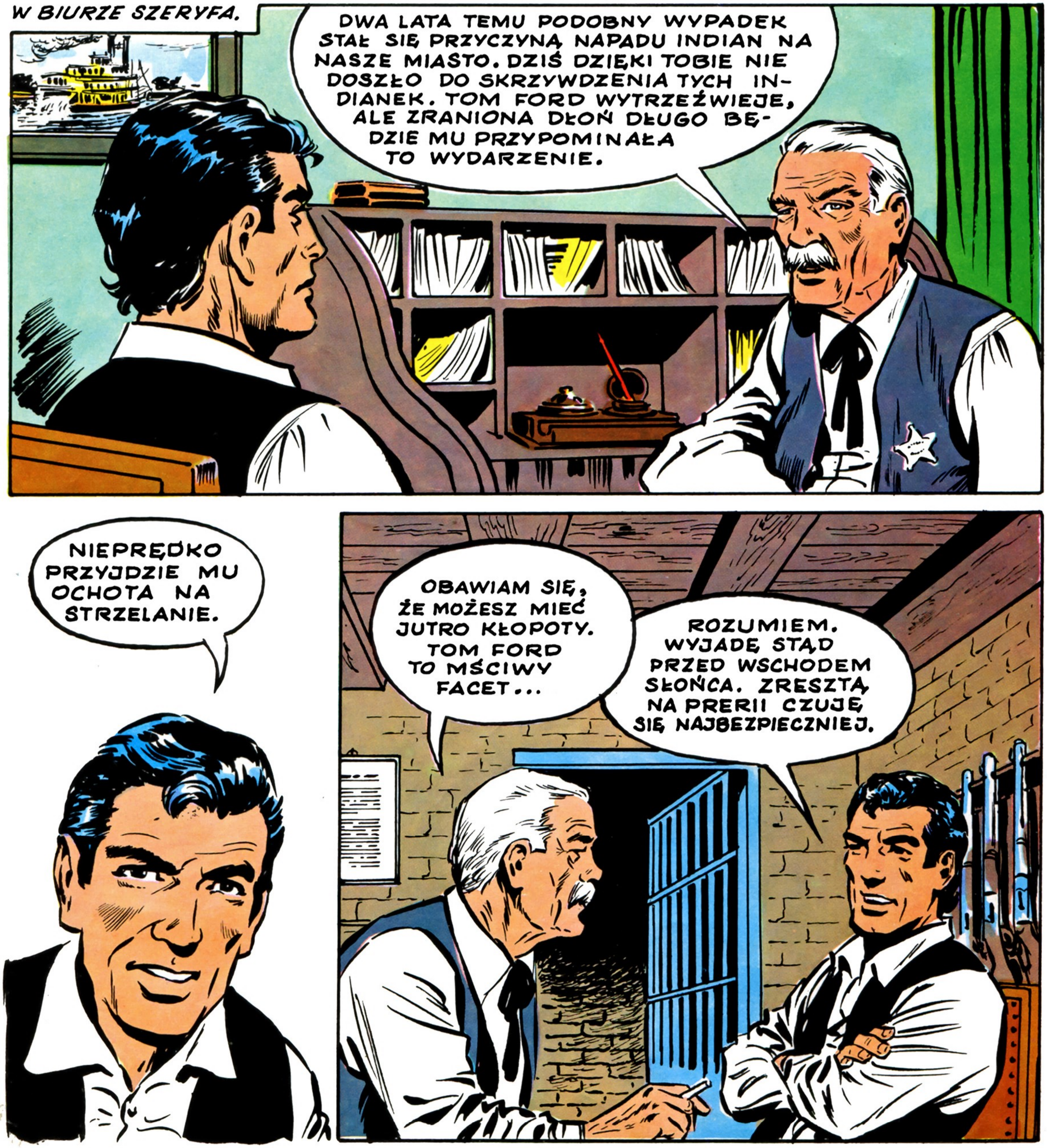
W BIURZE SZERYFA.
DWA LATA TEMU PODOBNY WYPADEK STAŁ SIĘ PRZYCZYNĄ NAPADU INDIAN NA NASZE MIASTO. DZIŚ DZIĘKI TOBIE NIE DOSZŁO DO SKRZYWDZENIA TYCH INDIANEK. TOM FORD WYTRZEŹWIEJE, ALE ZRANIONA DŁOŃ DŁUGO BĘDZIE MU PRZYPOMINAŁA TO WYDARZENIE.
NIEPRĘDKO PRZYJDZIE MU OCHOTA NA STRZELANIE.
OBAWIAM SIĘ, ŻE MOŻESZ MIEĆ JUTRO KŁOPOTY. TOM FORD TO MŚCIWY FACET...
ROZUMIEM. WYJADĘ STĄD PRZED WSCHODEM SŁOŃCA. ZRESZTĄ NA PRERII CZUJĘ SIĘ NAJBEZPIECZNIEJ.

WCZESNYM RANKIEM NASTĘPNEGO DNIA ROD TAYLOR POŻEGNAŁ SZERYFA I RUSZYŁ W DALSZĄ DROGĘ.
POWODZENIA!
DZIĘKUJĘ. DO WIDZENIA!
PO GODZINIE JAZDY.
MOGŁEM SIĘ TEGO SPODZIEWAĆ.
PATRZ, MAMY GO. TERAZ JUŻ NAM NIE UJDZIE!
DOSTANIE ZA SWOJE!

SZYBCIEJ! SZYBCIEJ! MUSZĘ DOSTAĆ SIĘ DO SKAŁ...
PATRZ, JACYŚ JEŹDŹCY ZBLIŻAJĄ SIĘ TUTAJ.

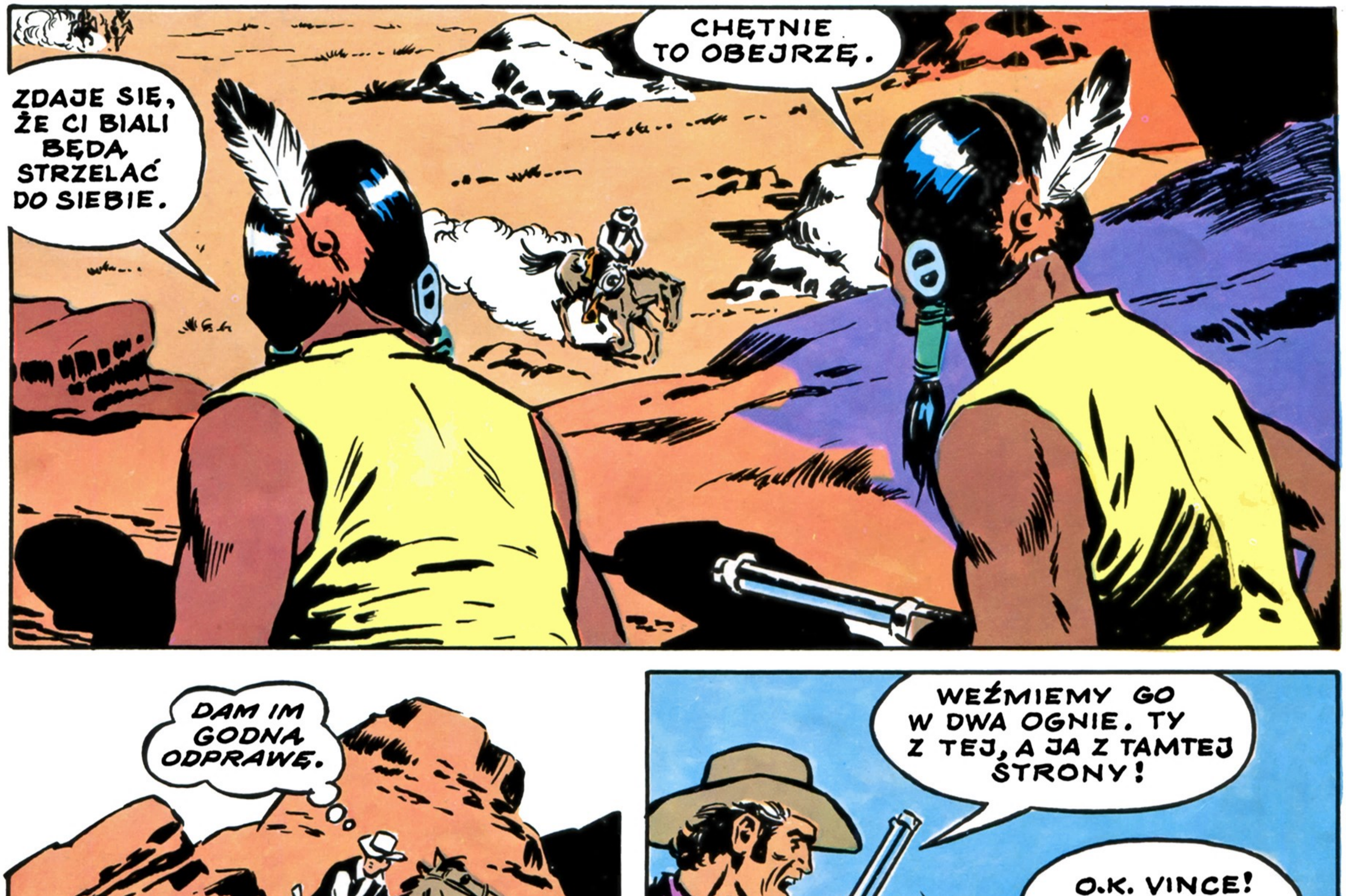
ZDAJE SIĘ, ŻE CI BIALI BĘDĄ STRZELAĆ DO SIEBIE.
CHĘTNIE TO OBEJRZĘ.
DAM IM GODNĄ ODPRAWĘ.
WEŹMIEMY GO W DWA OGNIE. TY Z TEJ, A JA Z TAMTEJ STRONY!
O.K. VINCE! ZAKOŃCZYMY SZCZENIAKOWI ŻYCIORYS!

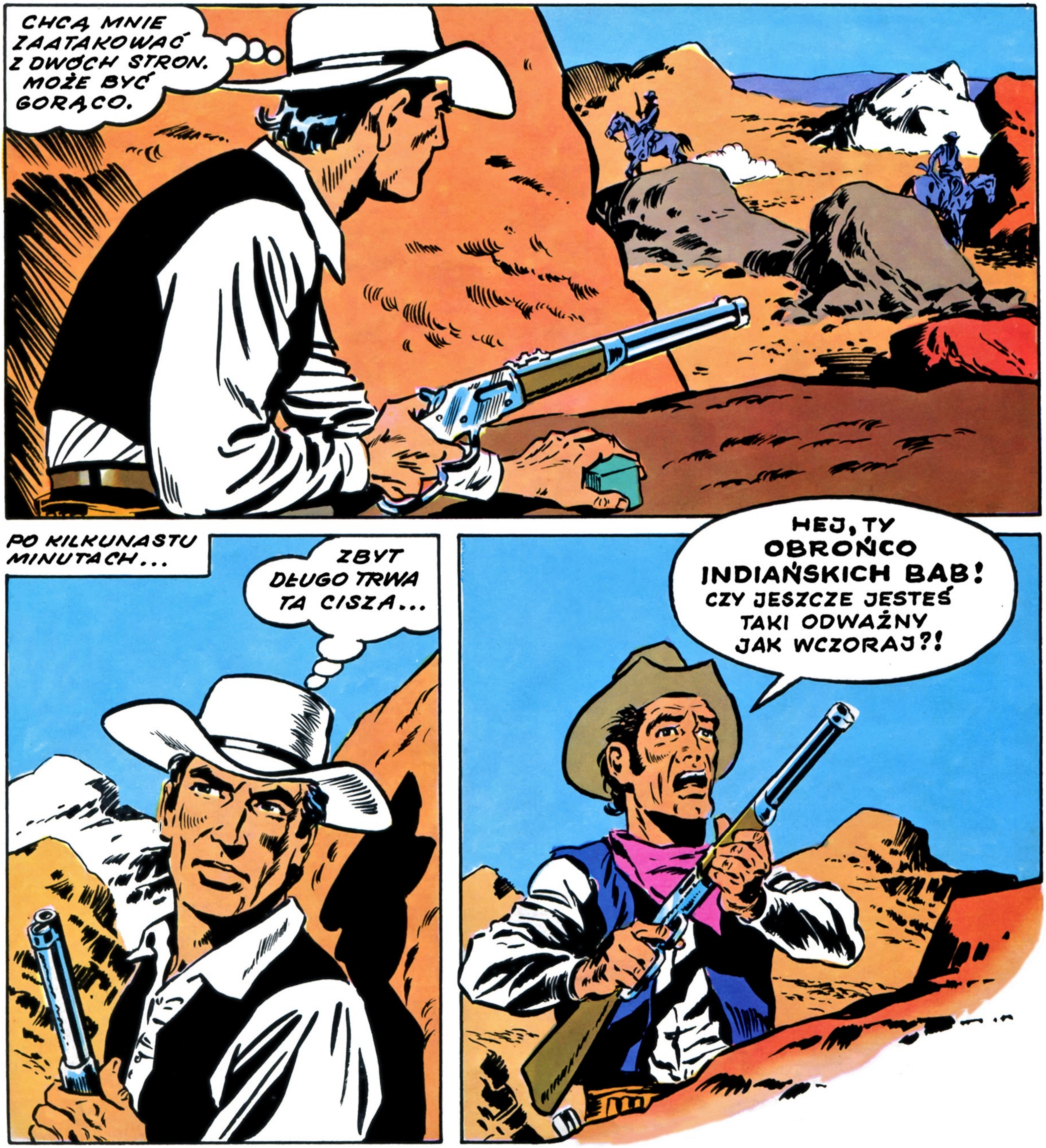
CHCĄ MNIE ZAATAKOWAĆ Z DWÓCH STRON. MOŻE BYĆ GORĄCO.
PO KILKUNASTU MINUTACH...
ZBYT DŁUGO TRWA TA CISZA...
HEJ, TY OBROŃCO INDIAŃSKICH BAB! CZY JESZCZE JESTEŚ TAKI ODWAŻNY JAK WCZORAJ?!

SŁYSZAŁEŚ? ONI CHCĄ ZABIĆ CZŁOWIEKA, KTÓRY STANĄŁ WCZORAJ W OBRONIE NASZYCH KOBIET W CROSS CITY.
TAK. MATKA PO POWROCIE Z MIASTA OPOWIEDZIAŁA O TYM, CO PRZYTRAFIŁO SIĘ JEJ I WIOSENNEJ CHMURCE.
BAM!
TZING!
CELNIE STRZELA, ALE W DWÓJKĘ DAMY MU RADĘ.

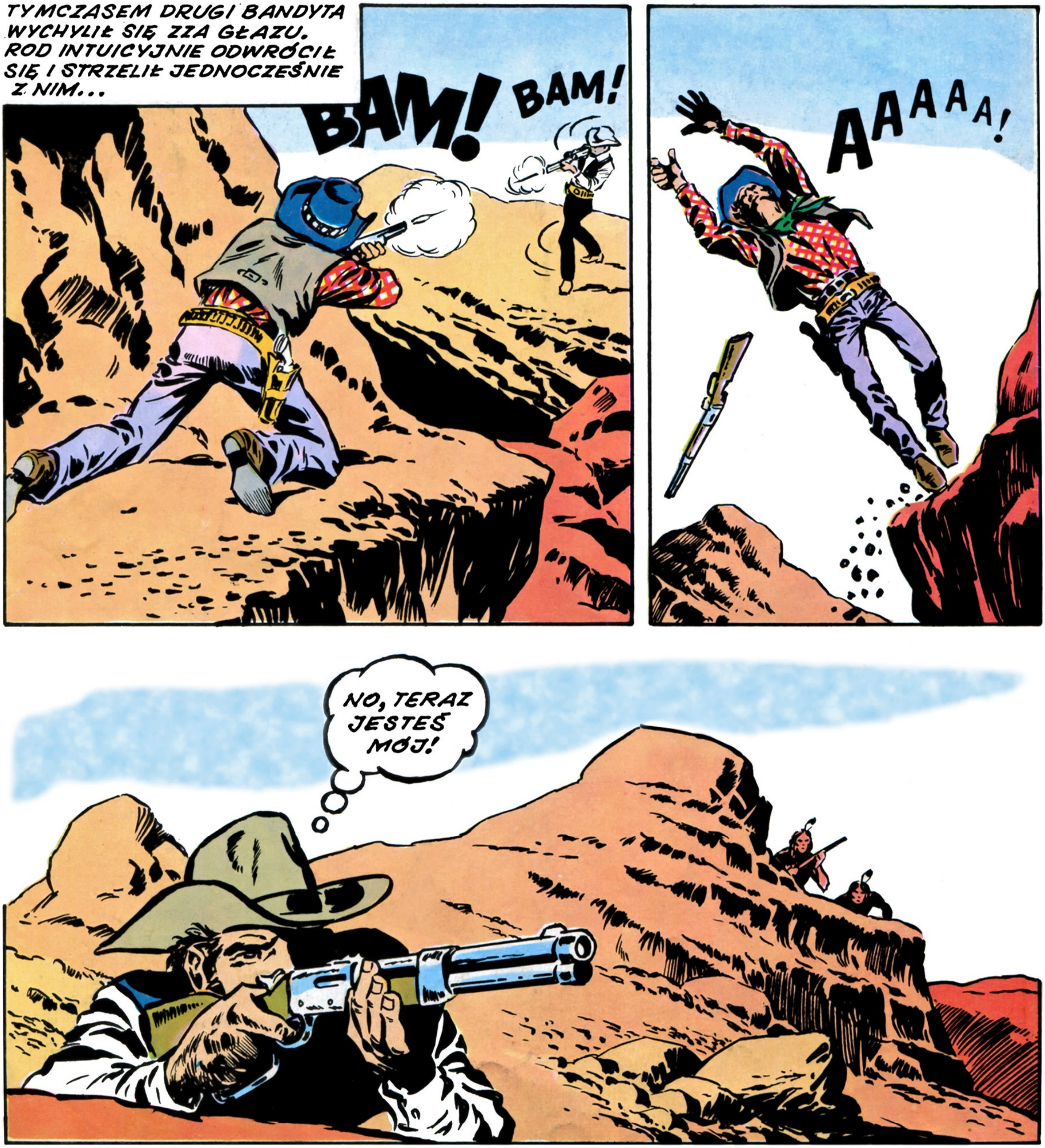
TYMCZASEM DRUGI BANDYTA WYCHYLIŁ SIĘ ZZA GŁAZU. ROD INTUICYJNIE ODWRÓCIŁ SIĘ I STRZELIŁ JEDNOCZEŚNIE Z NIM...
BAM!
BAM!
AAAAA!
NO, TERAZ JESTEŚ MÓJ!

NIE UDA CI SIĘ, ŁOTRZE...
BAM!
KTO MÓGŁ STRZELIĆ DO MNIE?...

Cena zł 80.–

Wydawnictwo Interpress Warszawa 1984
Nakład 200 000 egz T-78

ISBN 83-223-2153-8